Aleksandra Szwaja

DOBRANOC

Już cisza zajęła twe miejsce,
moje serce nie zniesie nic więcej,
już dość, już dość, mam dość.

Może i wyłam, aż pękały mi żyły,
gdy nasze ściany twój głos jeszcze kryły,
w tę noc, w tę noc, w tę noc.

Dobranoc, dobranoc,
nie cofnę tych godzin, nie cofnę tych dat.
Dobranoc, dobranoc,
mogę cię tylko tracić kolejny raz.

Zazdroszczę ciszy, która tuli cię nocą.
Zazdroszczę ziemi, co ma cię bliżej niż ja.
Zazdroszczę niebu, że widzi cię czasem,
gdy mnie pozostaje jedynie twój brak.

Dobranoc, dobranoc,
Wydarłam się w niebo, aż brakło mi tchu.
Dobranoc, dobranoc,
lecz niebo milczało – nie chce oddać cię już.

Nikt nie nauczył mnie żegnać kochanych.
Jedyne, co mówią, to że czas goi rany.
Lecz czas tylko uczy, jak milczeć nad grobem,
i jak śmiać się do ludzi, gdy gnijesz pod spodem.

Dobranoc, dobranoc.
Nie zdążyłam cię żegnać, nie zdążyłam się bać.
Dobranoc, dobranoc.
Teraz stoję nad ciszą, której nie umiem znać.

Dobranoc, dobranoc.
Dziś już nie będę zatrzymywać łez.
Dobranoc, śpij spokojnie.
Jutro odwiedzę cię tam, gdzie nie sięga już szept.

Srebrna Agnieszka za zajęcie II miejsca w konkursie literackim